



Rok 28.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu 1,63 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, czwartek 21 kwietnia 1910.
Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośnikiem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnośnikiem 50 fen. — „Wielkopolanin“ wydawca: redakcja ul. Dolna Wąłowa 1.

Nr. 91

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przedpłata na maj i czerwiec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanin“ w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agencjach za 80 fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrji: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe“ i prowadzi Obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują „Pasiekę“ za niższą opłatą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

W ostatniej chwili

wzywamy wyborców Polaków, aby w dniu 21 kwietnia oddali głos swój na p. Stanisława Nowickiego.

Niemcy rozwinęli szaloną agitację, aby przeprowadzić dr. Wilmsa. Gdyby im się to udało, byłoby to niesłychane dla nich tryumf.

Na to my w żaden sposób pozwolić nie możemy.

Dosyć wstydu spadło na nas przez secesję, jeszcze większy wstyd spadłby na nas, gdybyśmy pozwolili na zwycięstwo Niemca!

To stać się nie powinno!

Obowiązek narodowy nas woła, spełnijmy go, poświęcając nasze przekonania dla honoru narodowego!

Nie mamy wyboru, musimy oddać głos w dniu 21 kwietnia na

p. Stanisława Nowickiego.

Mowa p. X. prałata Ant. Stychla.

(Streszczenie dwugodzinnej mowy wygłoszonej w pruskiej izbie poselskiej w dniu 18 tym kwietnia przy obradach na etacie ministerstwa oświaty).

Z roku na rok z nieprzewidywaną uciążliwością, wiedząc, że w rezultacie otrzymamy konsekwentną odpowiedź odmowną, poruszamy tu sprawy nie z dziedzin prześladowych, partyjnych interesów, lecz z dziedziny najświętszych dóbr narodu, sprawy religij i języka, jak również sprawy ekonomicznego i umysłowego rozwoju na podstawie własnej rodzinnej kultury. Walka kulturalna, która wciąż trwa w dziedzinach naszych, nie jest walką o kulturę, lecz przeciw kulturze, a my jesteśmy bezbronnymi ofiarami

wrogich kościołowi i właściwym zadaniom szkoły politycznych tendencji rządu, które nie można nazwać inaczej, jak protestantyzacją i germanizacją.

Wobec nowego ministra kultu poruszył mówca część tych spraw, jakie stanowią podstawę dyskusji. Zwraca uwagę na osierocenie Stolicy arcybiskupiej i żąda, aby rząd przestał się opierać załatwieniu tej palącej sprawy, aby liczył się z potrzebami życia duchowego i kościelnego diecezji, a nie kierował się tendencjami politycznymi i względami na żądania hakatyzmu. Wogóle stawia się mieszanie rządu w wewnętrzne sprawy kościoła coraz nieznośniejszym. Dobry stosunek władz diecezjalnych do ludności polskiej na Zachodzie państwa stale, sprzeciwiając się uwzględnieniu języka ojczystego w duszpasterstwie; tak jak było w Berlinie przed kilku laty i jak teraz jest stale w zachodnich diecezjach. Przed drzwiami kościelnymi polityka zatrzymać się winna. Z hasłem divide et impera pod opieką samego rządu wytwarza się w wschodnich dzielnicach osobny gatunek niemieckich katolików, z których łona wyłaniają się przykre objawy podejrzania władzy diecezjalnej, urzędów kościelnych i oszozerstw, rzucanych na polskie duchowieństwo. Że państwowa instytucja komisji kolonizacyjnej ma na celu protestantyzację i germanizację dzielnic polsko-katolickich jest ogólnie znane i dowodzi tego statystyka rządowa.

Zasiedzieli lud polski wyrzuca się na ulicę i zmusza się do wędrówki w obie strony. Pustoszeją kościoły i rozbija się partie katolickie. Opróżnione miejsce zajmują przybysze protestancy, dla których buduje się wspaniałe świątynie kosztem państwa, a jednocześnie utrudnia się budowanie kaplic katolickich, na które wózek państwowy nie dawać nie potrzebuje jak n. w ziemi mazurskiej.

Jeżeli wtrącanie się władz pruskich w dziedziny życia kościelnego może być do pewnego stopnia hamowaną przez władze duchowne, poczuwające się do obrony świętych praw i kompetencji, to w dziedzinie szkolnictwa protestantyzacja i germanizatorska działalność polityki państwowej jest nieograniczoną w braku czynników diecezjalnych, któreby mogły się jej oprzeć.

Prawa szkolnego dla wewnętrznych spraw szkolnych wogóle nie mamy. Prawo zaś z roku 1906 o utrzymaniu szkoły i t. p., zawieszone jest dla W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Gminy polityczne u nas nie biorą na siebie ciężarów szkolnych, skutkiem czego zachodziły wypadki, że katolicka gmina szkolna ponosiła 400 proc. i więcej ciężarów szkolnych. Mimo to stosunki w szkołach katolickich są mizerne.

Gdy istnieją dla mniej niż dziesięciu dzieł ewangelickich i liliptowe szkoły, zmuszone są dzieci katolickie cisnąć się w jednej klasie. Brak im przytem katolickich nauczycieli.

Stosunek liczby nauczycieli i dzieci pod względem wyznaniowym jest zu-

pełnie odwrotny. Protestantckich nauczycieli jest dwa razy za wiele — a katolickich dwa razy za mało.

Polityka antypolska prowadzi do nadużycia wzniosłych zadań szkoły i stanu nauczycielskiego, prowadzi do celów politycznych i niekulturalnych. Szkoła winna być świątynią, którejby nauczyciel jako kapłan bez celów ubocznych pielęgnował delikatne roślinki duszy i serce dziecięcych w zastępstwie rodziców, prowadząc je do rozkwitu i darząc skarbnicami wiedzy, które stopniowo bogactwo dorastającemu człowiekowi starczyć mają na całe życie.

Ta czcigodna praca, ten wzniosły zasiew nie powinny być zatrzymywane tendencjami politycznymi rządu, które dziecku polskiemu zabierają to, co mu jest drogie, a narzucają, czego strawić nie może! Nauczyciel stał się narzędziem politycznym ze szkodą dla działalności pedagogicznej, pod ustawiczną kontrolą i nadzorem protestanckich zwierzchników. Najgłówniejsza zasada pedagogiczna — uwzględnianie języka ojczystego w nauce — podeptana, ze szczególniejszą zaś szkodą dla duszy dziecięcych w nauce religij! Podstawa tej nauki wstrząśnięta! Nauka o moralności chrześcijańskiej i obowiązkach zepchnięta na niski poziom bez pożądanego wpływu na dalsze życie dziecka. Już sześciolatniemu dziecku narzuca się wykład w obcym, niezrozumiałym języku. Niechże to nareszcie ustanie!

Także i poza szkołą rząd utrudnia i psuje stosunek serdeczny między dorosłymi a dziećmi, uważając wpływanie na duszę dziecięcą za wyłączny monopol rozpoltkowanej szkoły pruskiej. W ten sposób policja włada się — jak np. w Sopocie — do prywatnych mieszkań, gdzie rodzice z dziećmi śpiwają pieśni kościelne, aby przygotować je do pięknej uroczystości gwiazdkowej. Za to syją się kary, zakazy. W ten to sposób rozbija się przytuliska i ochronki, urządzane przez zacne panie w Poznaniu dla dziatek szkolnej w czasie wolnym, i w czasie, gdy rodzice zdali zajęć pracą, nad niemi czuwać nie mogą, aby je uchronić od niebezpieczeństw ulicy wielkiego miasta i demoralizacji. Zamiast wdzięczności i za to syją się kary!

Niechajże nowy minister oświaty wejrzy w te sprawy samodzielnie a nie pozwoli sobie narzucać dotychczasowego systemu, którego stałość podtrzymują całe szeregi gehajmratów ministerjalnych wobec każdego nowego ministra. Przecież minister sam dzisiaj jak najsluszniej zaznaczył, że religijne wychowanie dla-tywa stać powinno w samym środku zadań szkoły, że nie powinno być nadużywane w celach politycznych, że wymaga manipulacji delikatnej ręki!

Niech minister wkroczy w te sprawy, wyhodowane na wschodzie przez dotychczasowy system i silną ręką nadużycia usunie!

(Brawo! na ławach polskich.)

Hakata o „nierzetelności“ centrowej.

Hakatyści tracą zazwyczaj równowagę, gdy sprawiedliwy odłam narodu niemieckiego staje w obronie społeczeństwa polskiego, potępiając wszelkie szyskany nacjonalistyczne. Wszechniemiecka „Tägl. Rundschau“ w swoim obiedzie patrijotycznym zarzuca prasie centrowej, jakoby systematycznie swoich czytelników okłamywała, dając im w sprawach polskich wiadomości tendencyjne, fałszywe. Na dowód tych „klamstw“ hakatystka przytacza wyjątki z artykułu radcy sprawiedliwości Hermana Kausera. Artykuł o- głosiła „Kölnische Volkszeitung“ w swoim numerze jubileuszowym.

„Tägl. Rundschau“ zarzuca radcy Kauserowi, że w swoim artykule sprawę polską tak tłumaczy, jakoby rząd pruski usiłował Polakom wydrzeć język ojczysty i pozbawić ich obyczajów narodowych. Autor bowiem wyraźnie między innemi pisał: „Czyżby naród polski na całym świecie miał być jedynym, którego by należało pozbawić języka Ojców? A gdyby tak losy zawisłe rzuciły Niemców pod obce panowanie, czyżby wtedy nie było ich najświętszym obowiązkiem, bronić języka i własności narodowych? Czyżby wtedy cała ziemia niemiecka się nieoburzyła, gdyby naród barbarzyński wobec ujarzmionych Niemców tak postępował, jak obecnie postępują Prusy wobec społeczeństwa polskiego?“

— W ten więc sposób — woła obrońca honoru pruskiego — centrum fałszywie oskarża rządu własnego państwa, aby tylko przypodobać się Polakom. — Twierdził stanowczo bez zastrzeżeń, jakoby rząd pruski wydierał Polakom język ojczysty i własności narodowe! A przecież, jak wiadomo, z najwyższego nawet miejsca oświadczone, że obyczaj polski winny pozostać nienaruszony, że każdy Polak może mówić tak, jak mu dzień urósł. Według tego oświadczenia „kierowano“ się również przy tworzeniu ustawy pruskiej. Dotychczas nie uczyniono jeszcze żadnych wysiłków, celem wypierania języka polskiego w użytku potocznym.

W takiej formie wszechniemieck „Tägl. Rundschau“ „zbija“ dalsze „klamstwa“ centrowe a wysławia „sprawiedliwość“ Prusaków w sprawach polskich. Przedstawia lojalność Polaków w „Istotnem“ oświeceniu, przytaczając zdanie profesora dr. Marcina Spahna, „że prawdą jest, jakoby potajemne pragnienia społeczeństwa polskiego do jednego dążyły ideału do odzyskania jednolitości i samodzielności Ziemi polskiej“. A nawet te potajemne pragnienia wypowiadają nieraz polskie dzienniki włernopoddańczego kierunku. Atoli o tych pragnieniach polskich prasa centrowa czytelników swych nie informuje — jak również gazety polskie nie wspominają o wroglem usposobieniu niemieckiem wśród Polaków.

Natomiast dzienniki centrowe bezustannie rozpowszechniają brednie, jakoby wszelkie wrogle usposobienie Polaków względem państwa wpływało jedy-

nie wskutek działalności hakatystów. W tej intencji pisała tymi dniami centrowa „Westpreussisches Volksblatt“, którego przeciwni czytelnicy nie wiedzą wcale, że Polacy już w roku 1848 swoją nienawiść ku Prusom okazali przez sprzysiężenie i krwawe powstanie, że ich dążenia antypaństwowe r. 63 siłą zbrojną trzeba było tłumić, że Polacy r. 67 i 71 oświadczyli się przeciwko przyłączeniu W. Księstwa i Prus Zachodnich do Rzeszy, że ich posłowie oświadczyli się w parlamencie za niepodległość Polski, że tylko wrogle usposobienie agitatorów polskich znieśli rząd do energicznej obrony interesów niemieckich na kresach.

Takie zachowanie się centrowców względem sprawy polskiej — twierdzi w końcu swoich wywodów p. dr. Wendland — wywoła należyte zaniepokojenie w kołach nacjonalistycznych. Albowiem organizacja centrowa na kresach a mianowicie w Prusach Zachodnich rozwija się pomyślnie. A polskie dzienniki już obecnie czynią kalkulacje, jakie okregi przy pomocy centrum mogłyby zyskać w wyborach do parlamentu. W każdym razie, uległość katolików na kresach w tym wypadku partii centrowej nie może pomyślnie wpłynąć na sprawę osiedlenia katolików. I jeśli gazety centrowe się skarżą, że komisja kolonizacyjna rozkrzewia protestantyzm, to powinny także przyznać, że same tego rozkrzewiania są powodem.

Ordynacja zabezpieczeniowa Rzeszy (Reichsversicherungsordnung).

(P. B. P.) Zabezpieczenie robotników w Niemczech opiera się na ośmiu ustawach Rzeszy, wydanych od r. 1883 do 1900. Głównymi z nich są: ustawa o kasach dla chorych z dnia 15 czerwca 1883 r., ustawa o zabezpieczeniu robotników od nieszczęśliwego wypadku z dnia 30 czerwca 1900 r. i ustawa o zabezpieczeniu na starość z dnia 13 lipca r. 1889.

Obecnie rząd Rzeszy przedłożył parlamentowi nową ustawę, w której skupił wszelkie dotychczasowe zabezpieczenia w jedną organiczną całość.

Ordynacja ta dzieli się na sześć ksiąg. Pierwsza z nich zawiera wspólne przepisy dla wszystkich zabezpieczeń o rozmiarach zabezpieczenia, o jego organach itp. Druga zawiera przepisy co do zabezpieczenia na przypadek choroby. Trzecia mieści w sobie przepisy co do zabezpieczenia robotników od nieszczęśliwego wypadku w przemyśle, w rolnictwie, przy żegludze. Czwarta księga obejmuje przepisy co do zabezpieczenia na starość, na słabość, oraz wdów i sierót. Piąta księga zawiera przepisy, regulujące stosunek poszczególnych zabezpieczeń do siebie oraz do gmin, związków dla ubogich itd. W szóstej księdze mieszczą się przepisy co do procedury przy przyznawaniu rent.

Cała ustawa liczy 1754 paragrafy. Umotywowanie zaś tej ustawy stanowi wielki tom, liczący 784 strony.

I.

Główne rzeczy z księgi pierwszej.

Prawnymi przedstawicielami poszczególnych trzech zabezpieczeń są:

w zabezpieczeniu od choroby: kasy chorych,

w zabezpieczeniu od nieszczęśliwego wypadku: spółki zawodowe (Berufsgenossenschaften),

w zabezpieczeniu na starość, słabość, dla wdów i sierót: zakłady zabezpieczenia (Versicherungsanstalten).

Każdy z tych przedstawicieli stanowi korporację prawną, na której czele stoi zarząd. Członkowie tych korporacji oraz ich zastępcy bywają wybierani tak ze strony pracodawców jak robotników na cztery lata.

Te korporacje są właściwymi zarządcami, administratorami zabezpieczeń; w szczególności zarządzają ich majątkiem. Wszystkie ich czynności podlegają władzy dozoru.

Publicznymi władzami zabezpieczeniowymi są: urzędy zabezpieczenia, wyższe urzędy zabezpieczenia Rzeszy lub krajowe urzędy zabezpieczenia.

Urząd zabezpieczenia (Versicherungsamt) jest pierwszą instancją wyroczącą, dozującą i objaśniającą w sprawach zabezpieczenia.

Zawyczał w każdym powiecie ma być urząd zabezpieczenia. Władza wyższa może granicę urzędu inaczej uregulować.

Urzędy te mogą być urządzone zupełnie samodzielnie albo przyłączone do państwowych lub gminnych władz. O tem stanowi wyższa władza administracyjna. Ona też wyznacza siedzibę urzędu.

Jeżeli urząd zabezpieczenia przyłączony jest do jakiej innej władzy, natenczas naczelnik tej władzy jest naczelnikiem urzędu. Jednakże zostaje równocześnie wyznaczony stały zastępca naczelnika do spraw ubezpieczeniowych.

Jeżeli urząd zabezpieczenia przyłączony jest do władzy gminnej, natenczas naczelnika mianuje związek gmin obwodu, dla którego związek jest przeznaczony; jeżeli zaś związek taki nie istnieje, decyduje wyższa władza administracyjna.

Jeżeli w obwodzie ustanowiony został samodzielny urząd zabezpieczenia, natenczas wyższa władza administracyjna mianuje jego przewodniczącego. Urzędowy jego tytuł brzmi: Versicherungsamtman — naczelnik urzędu zabezpieczenia.

Naczelnikami takimi mogą zostać w regule tylko tacy, którzy mają uprawnienie do wyższej kariery administracyjnej lub sędziowskiej; wyjątkowo zaś tylko inne osoby, nie mające tego uprawnienia, odznaczające się jednak znajomością rzeczy w sprawach zabezpieczenia.

Dla każdego naczelnika musi być wyznaczony co najmniej jeden zastępca.

Dalszy skład urzędu zabezpieczenia stanowi najmniej dwunastu ławników (Versicherungsvertreter), wybranych w połowie przez pracodawców a w połowie przez zabezpieczonych. Za zgodą wyższego urzędu zabezpieczenia liczba ławników może być powiększona. Ławnik urzędu zabezpieczenia nie może być równocześnie ławnikiem wyższego urzędu zabezpieczenia ani stałym członkiem urzędu zabezpieczenia Rzeszy lub urzędu zabezpieczenia krajowego.

Każdy ławnik musi mieć swojego zastępcę.

Przynajmniej połowa ławników musi należeć do zabezpieczenia od nieszczęśliwego wypadku. Również najmniej połowa z każdej kategorii ławników musi mieszkać lub być zajęta w miejscu siedziby urzędu zabezpieczenia lub w okolicy nie dalszej nad 10 kilometrów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Związki małżeńskie w Niemczech.

Od lat dziesięciu zmniejsza się stale, choć nieznacznie, liczba zawieranych w Niemczech związków małżeńskich.

Znaczne w ostatnich latach podrożeń artykułów jak się zdaje, wpłynęło na młodzież i niejednemu odebrało chęć wstąpienia w związek małżeński.

W latach 1861/70 zawarto na 1000 mieszkańców 8,5 ślubów, w latach 1871/80 — 8,6, zaś w latach 1897/1906 tylko 8,2.

Nie należy pominąć jednego jeszcze powodu, a tym jest powolne wciśnięcie się pracy kobiecej do wyższych stanowisk i zawodów, co odbiera niejednemu mężczyźnie widok na wyższą płacę, a tem samem na możliwość utrzymania rodziny.

Jeszcze w roku 1905 w pewnym związku rodzin na okręgu 24,5 milj. żyjących osób obojga płci nalozono tylko 965,759 osób samotnych, czyli na 24 osób żonatych przypada jedna samotna. Jeżeli liczyć tę rozdzielność na pięć to podług statystyki „Frkf. Ztg.“ przypada na 100 nieżonatych osób 31,4 męskich, 68,6 żeńskich. Z ostatnich przeszło połowa zatem skazana jest na dożywotnie panieństwo, chociażby i w najpomyślniejszym razie wszyscy mężczyźni się poženili.

Walne roczne zebranie

„Stell“ Tow. Kol. Wak. i St. Sanit. w Poznaniu

odbędzie się w sobotę dnia 30 kwietnia o pół do dziewiątej na sali Domu Katolickiego.

Na zebranie mają wstęp tylko członkowie. Kwit zapłaconej składki służy jako legitymacja.

Porządek obrad:

- 1) Zgajenie
- 2) Wybór przewodniczącego
- 3) Sprawozdania a) sekretarza b) skarbnika

- 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie pokwitowania
- 5) Komunikaty Zarządu
- 6) Wnioski bez uchwał

Za zarząd

hr. Benzelsjerna-Engestrom, prezes.

Walery Lebiński, sekretarz.

* **Wiece relacyjny** dla powiatu śremskiego, odbędzie się w niedzielę, d. 24 bm. o godz. 4 po poł. w Śremlu na sali p. Salachńskiej, na którym posłowie pp. Korfanti i dr. Niegolewski wygłoszą sprawozdanie poselskie.

Na wiec ten Szanownych Wyborców zaprasza z prośbą o jaknajliczniejszy udział.

Komitet Wyborczy powiatowy

X. Wiśniewski, E. Neyman, przewodniczący, sekretarz.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 19 kwietnia. (Z parlamentu.) W dalszym ciągu toczą się obrady nad projektem ustawy o ordynacji zabezpieczeniowej rzeszy. Między innymi zabiera głos poseł p. **Kulerski**, który imieniem Koła polskiego wywodzi mniejszość co następuje:

W szczegóły przedłożonego projektu nie wchodzę, gdyż będzie to zadaniem komisji do której będzie odesłany. Zgadzam się ze zdaniem zastępcy sekretarza stanu, iż projekt przedewszystkiem uporządkował poglądowo całą materję zabezpieczeń. Zaznaczam jednakże, że w ogóle z projektu nie jesteśmy zadowoleni. Zawiera on wprawdzie ujednolicenie lecz nie zawiera uproszczenia materji, której przedewszystkiem sobie życzyliśmy. Widoczny jest w nim postęp znaczny w kierunku rozszerzenia zabezpieczenia chorych, od nieszczęśliwych wypadków i inwalidztwa i jako nowość przynosi pieczę około wdów i sierót. Z drugiej strony jednak różne zmiany w kierunku reakcyjnym równoważą dobre jego strony. Zdaniem mojem w projekcie widać duch reakcyjny, ustawa chce okrozić samorząd zabezpieczonych, zbliżać do siebie całą sprawę zabezpieczeń. Braki projektu są tak wielkie, że w danym razie wolelibyśmy pozwolić upaść mu zupełnie aniżeli przyjąć go w przedłożonej formie.

Mówca rozwodził się nad ogólnymi przepisami pierwszej księgi projektu. Godzi się na myśl udzielenia kobietom praw wyborczych do przedstawicielstwa zabezpieczeń, lecz domaga się także dla nich prawa wyboru do urzędów zabezpieczeń, mianowicie ze względu na zabezpieczenie wdów i sierót. Jako dalszy brak uważamy wielką liczbę nowo utworzonych mających urzędów zabezpieczeniowych, na które 63¼ milionów marek zapewne nie wystarczą.

W każdym razie życzymy sobie, aby te urzędy zabezpieczeń były niezależne od władz administracyjnych, do których nie mamy żadnego zaufania. Co do rozszerzenia obowiązku zabezpieczenia na robotników rolnych i leśnych wyrażano dawniej w naszych kołach rolniczych pewne wątpliwości, które obecnie będzie zapewne można usunąć. W większych obwodach naszych dzielnic — mogą to oświadczyć otwarcie — piecza około chorych robotników jest bardzo troskliwa, a nasi właściciele ziemscy niejednemu pod tym względem ponoszą ofiary. (Bardzo słusznie u Polaków). Nowa ustawa umożliwi pewne korzyści dla właścicieli ziemskich przez mniejsze koszty kuracji chorych.

Godzi się też na wciągnięcie ocalałych do zabezpieczenia od choroby, gdyż obecne przepisy kodeksu cywilnego są niewystarczające. Z zadowoleniem witamy również zabezpieczenie osób, zatrudnionych w pracy domowej. Na uregulowanie składek zabezpieczonych i pracodawców, jakie podaje projekt, także się godzimy.

Ważną rzeczą jest dalej zamierzone zmniejszenie liczby kas chorych, których (dla 13 milionów zabezpieczonych) istnieje aż 23 tysiące.

Trzeba koniecznie starać się o zmniejszenie tych kas, których żywotność z powodu małej liczby członków jest bardzo wątpliwa. Chociaż liczba zabezpieczonych wzrosła o 5 milionów, możemy liczyć kas chorych zmniejszyć nawet do 15.000, przez co by się zmniejszyły składki i pracodawców i pracobiorców przez zmniejszenie kosztów administracyjnych.

Nie sprzeciwiamy się też zaprowadzeniu ziemskich kas chorych, lecz życzymy sobie, aby utworzenie ich nie zależało od woli władz administracyjnych, tylko następowało ogólnie.

Dalej nie zgadzamy się na przepisy o prawach i organizacji tych kas chorych; żądamy, aby je tak samo traktowano jak inne kasy.

Przepisy te są wprost zamachem na prawa robotników, którym trzeba pozo-

stać dwie trzecie głosów w zarządach kasowych, jak się dzieje obecnie.

O sprawie lekarzy kasowych nie chcę się rozwódzić, zaznaczam tylko, że sympatycznie nam jest myśl zaprowadzenia wolności wyboru lekarza i aptekarza. Co do zabezpieczenia od nieszczęśliwego wypadku, chodził w projekcie tylko o formalne zmiany, których nie chcę poruszać.

Na rozszerzenie zabezpieczenia od starości i niemocy chętnie się godzimy. Pożądaniem jest, aby z tego korzystali więcej drobni rzemieślnicy i robotnicy domowi, mianowicie w naszych dzielnicach. Ubolewania godnem jest, że w projekcie nie zniesiono granicy starości przy zabezpieczeniu od starości na 65 rok życia. Przecież jeżeli robotnik od 15 roku do 65, a więc przez 50 lat ciężko pracował, to zasłużył sobie na rentę należyte i życzyliby należało, żeby rząd do tego już często wyrażonego żądania był się przychylił. (Bardzo słusznie! u Polaków). Rząd oblicza, że kosztą tego przepisu wyniosłyby 28 milionów marek. A jeżeli chodzi o wojsko i marynarkę, to przecież żąda się setek milionów a nie pyta, skąd je wziąć!

Zabezpieczenie wdów i sierót podług projektu nie może nas zadowolić, ponieważ mają z niego korzystać tylko wdowy i sieroty po inwalidach. My żądamy tego zabezpieczenia dla wszystkich wdów i sierót, a przynajmniej dla tych, które nie zdolne są zarablać sobie na życie.

W końcu porusza mówca urządzenie izb wyrocznych w urzędach zabezpieczenia i poleca różne poprawki, które można będzie zbadać w komisji, w której i my współpracować chcemy w celu usunięcia jej braków w interesie robotników.

(Brawo! na ławach polskich.)

Przemawiali potem jeszcze posłowie Behrens (gospod. zjedn.), Becker (centr.), Pauli (kons.), Arning (nac. lib.) i zastępca sekretarza stanu, dyrektor urzędu spraw wewnętrznych Caspar, po czem obrady odroczone do środy.

— Komisja izby panów obradująca nad projektem prawa wyborczego ukończyła dzisiaj pierwsze czytanie. Prezes ministrów zdał oświadczenie, że rząd nie godzi się na wniosek, aby do zmiany prawa wyborczego była potrzebna większość składająca się z dwóch trzecich. Tak samo nie godzi się rząd, aby dzielono wyborców na klasy podług gmin w gminach do 10,000 mieszkańców, podług mieszkańców od 1749 do 3499 w gminach od 10000—20000 mieszk. i od 3499 do 5529 w gminach nad 20,000 mieszkańców. Zmiany uchwalono przy paragrafie 14 i 16. Resztę paragrafów przyjęto podług uchwał izby panów. — Wysadzono subkomisję celem porozumienia się w sprawie uprzywilejowanych abiturjentów. — Drugie czytanie rozpoczęło się w czwartek. Pojawiają się głosy, że żadna reforma do skutku nie przyjdzie.

— Konwent seniorów parlamentu postanowił, aby parlament obradował tylko do 4 maja.

— Berlin, 19 kwietnia. (Z sejmu.) Dalszy ciąg obrad nad etatem ministerstwa oświecenia. Minister Solz zu Trott objaśnia w odpowiedzi na wywody socjalisty Hoffmanna, że wydatki na szkoły wzrosły od roku 1890 z 55.000.000 na 161.000.000 w roku 1910. W wnioskach tych przemawiał poseł nasz X. prałat **Stychel** stwierdzając, że wywody jego wczorajsze o radcy szkolnym Waschow w Bydgoszczy są prawdziwe, że nigdzie sprostowanie i zaprzeczenie nie nastąpiło, mimo że ukazał się w gazetach artykuł wzywający do zaprzeczenia albo do wytoczenia procesu o obrazę. Przystąpiono do obrad nad drugim tytułem etatu szkoły elementarne. Sprawozdanie z obrad komisji zdawał poseł Winkler.

Galicja. Kraków. Niedzielne uroczystości z powodu rozszerzenia Krakowa rozpoczęto od nabożeństwa w kościele Mariackim. Następnie odbyło się uroczyste zgromadzenie w sali Starego teatru, na którym przemawiali: marszałek Stanisław hrabia Badeni, namiestnik dr. Michał Bobrzyński, wiceprezes Koła polskiego w radzie państwa, Czajkowski. Na bankiecie, danym wiceprezesa, wygłosili toasty prezydent miasta Krakowa, dr. Leo, marszałek Stanisław hrabia Badeni, wiceprezydent miasta Lwowa, dr. Tadeusz Rutowski i wiele innych.

Austria. Wiedeń, 18 kwietnia. Stwierdzają tutaj powszechnie, że ostatnia uchwała Koła polskiego w sprawie pożyczki w sumie 182.000.000 koron i przywrócenia w budżecie skreślonych

Za liczny udział w pogrzebie ś. p.
Wawrzyna Dybizbańskiego
składamy krewnym i przyjaciółom Zmarłego
serdeczne
„Bóg zapłać.“
żona z dziećmi.

Na żalobę
Kapelusze, Suknie, Bluzki,
Materie czarne, Krepy
poleca w wielkim wyborze i tanich cenach
K. Ignatowicz
Poznań, Stary Rynek 67/69.
Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuje
w 24 godzinach. 5940

Spółka Rolników Parcelacyjna
Poznań, plac Wilhelmowski 18.

Kupuje i parceluje posiadłości ziemskie —
pośredniczy w kupnach, sprzedażach i dzierżawach —
finansuje i reguluje interesa wszelkiego rodzaju —
reguluje hipoteki —
przejmuje zastępstwa w sprawach subhastacyjnych
nabywa hipoteki —
udziela pożyczek hipotecznych —
dyskontuje weksle —
przyjmuje depozyty.

Rada Nadzorcza:

X. Gładysz (prezes) **J. Jasłowski** (wicepr.) **S. Barcikowski**
M. Bukowiecki **Dr. Celichowski** **T. Głabisz**
X. Janas **A. Jordan** **Dr. Kożuszkiewicz**
J. Paczkowski **Z. Pluciński** **J. Ryster**.

Zarząd:

W. Kaczmarek **W. Wyczyński**.

Nie innego

nie biorę do prania bielizny, tylko prawdziwy Saponin
czyli „Sapon“ z marką ochronną „koszulka“ dużej
paczki za 25 fen. albo małą za 15 fen. Gdy chce mieć
bieliznę białą jak śnieg, dodam podczas prania za
10 fen. bieliu „Asau“.

Zadnych podobnych proszków, nawet darmo
nie chce. Przy zakupie zważam zawsze na markę
ochronną „koszulka“.



Chem. fabr. „Ergasta“
Czesława Nagórskiego
w Starogardzie (Fr. Stargard).

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie
w każdej sumie i każdego czasu i płaci

5 od sta

przy półrocznym wypowiedzeniu i oblicza procent
od dnia wpłaty. Spółka należy do Związku Spółek
zarobkowych, którego Patronem jest X. prałat
Wawrzyniak.

Adresować trzeba tak:

BANK PARCELACYJNY

e. G. m. b. H.

w Kościele — Kosten
Provinz Posen.

Dom

murowany z chlewem, przyległym
ogrodem, nad szosą, blisko mia-
sta i koleji ma tania do sprzed.
Fr. Paciorekiewicz
Telefon 2. w Stęszewie.

Piękne gospodarstwo!

60 mg. w mieście w Księżtwie
sprzedamy za **33000 mk.** przy
wpłacie **22000 mk.** Budynki
masyw, ziemia pszenna, inwent.
żywe i martwe kompletne.

Neyman i Spółka, Tel. 975
Poznań, Ludwiki 2 (Louisenstr.) 2.



Zwiazki z pospiesznymi i pocz-
towymi parowcami
z Bremeny na wszystkie
strony świata.

Północna i połudn.
Ameryka

New York dwa razy ty-
godniowo wprost lub przez
Southampton-Cherbourg
Baltimore-Galveston
Brazilię i La Plata.

Wschod. Azja
i Australia
linie parow. poczty urzęd.

Bliższych wiadom. udzielają
Norddeutscher Lloyd
w Bremenie

jako też i ich agentury w
Poznaniu: Curt Boettger, pl.
Wilhelmowski, Rud. Schulz,
ul. Podgórna 2 b. i general-
na agentura na Prusy F.
Montanus, Berlin
Invalidenstr. 93.

Kanapy

garnitury pluszowe materace wy-
rabiane w własnej pracowni pod
długoletnią gwarancją, oraz

meble

szafy, szafki do bielizny, łóżka,
krzesła, lustra itd. po rzeczywi-
ście niskich lecz stałych cenach
Fr. Krzyżagórski, Św. Marcin 5/6
obok kościoła

Wyprawy całonocne jaknajtaniej

Zesada: Większy obrót, mały zysk
Upr. uprzejm. zważać na firmę

Hurtowny skład pierze
i kwapu

Matzdorf & Zerhowski,
Posen,

wysyłają franko za załączką poczt.

pierze na pościel:

10 f. pierze dant. za 10 M. i za 15 M.
10 f. „ „ lepszego „ 20 „
10 f. „ „ białego „ 25 „
10 f. „ „ bardzo dob. „ 30 „
10 f. „ „ nadzw. dob. „ 35 „
z naszych gości.

Kwap i pierze niedarte
po rozmaitych cenach.

Zawsze świeże na składzie.
Próby bezpłatnie i franko.

Wzanie przesyłka nie dopisze wy-
maganom, odbierzemy takową
z powrotem.

50 mk. tygodn.
lub 50-60 proc. prowizji

otrzyma każdy, kto przejmie sprze-
daż moich godeł alumin. i tow.
Wspaniałe nowości, które pod
gwarancją jeszcze nie były w han-
dlu. Towary aluminiowe mają
śpiewająco łatwy zbyt. Informa-
cje i wzory gratis. Przeto nie-
chaj nikt nie spóźni się z zapyta-
niem. Karta pocztowa wystarczy.
Adres:

Fabryka godeł
(Schilderfabrik)
Post Erbach i. Westerwald.

Dziennie 20-40 mk.

także pobocznie mogą zarobić o-
soby godne zauf. przez obj. zastęp.
firmy polsk. Szczeg. bezpl. Adres:
Postschliessfach 254 Posen.

Pożyczki 600 M.

potrzeba na wyciąg hipoteczny
3000 mk. Zgł. piśm. przyjmuje
eksped. Wielkop. pod nr. 1826

Poszukuje interesu szewskiego
się kupna w Poznaniu lub innym
polskim mieście. Upr. się o po-
danie ceny i dzierżawy. Of. sub.
M. H. 686 bef. Hasenstein & Vo-
glar A. G., Berlin W. 8.



Nasze od przeszło 400 lat znane, nadzwyczajnego
rozgłosu doznające

piwo grodziskie

z najlepszego pszennego siodu i najdelikatniej-
szego chmielu

bez żadnego dodatku

warzone, posiada przy niknąco małej zawartości alko-
holu, prawie bezgraniczną trwałość, działa przez
swe bogactwo własnego, najdelikatniejszego, do-
brze skutkującego, szampańskiego kwasu węglanego, bardzo
orzeźwiająco, gasi pragnienie, wzbudza apetyt

i nigdy nie upaja.

Piwo grodziskie zalecają więc wielokrotnie i często przepisują
wszyscy lekarze rekonwalescentom, cierpiącym na żołądek, na-
wet chorym na cukrową chorobę. Piwo to wszędzie się okazało jako
znakomicie działający napój orzeźwiający.

Piwo nasze wysyłamy w 1/1, 1/2, 1/4 beczkach, jako też w kistach
poczawszy od 50 butelek, do każdej stacji kolejowej po taniej ce-
nie, prosząc najuprzejmiej o zaszczytowanie nas cennymi zleceniami.

Nowy Browar Grodziski

E. G. m. b. H.

Grodzisk (Grätz) Prowincja Poznańska

Beczki, kisty i flaszki nie stawiamy w rachunku — jednakże ta-
kowe po wypróbnieniu muszą nam być franko do Grodziska zwrócone.

Tasiemca z głową

usuwa w 2 go-
dzinach bez bólu
„Solitaenia“ nawet w wielu zastarzałych wypadkach, nieszkodli-
bardzo smaczny proszek, który działa przy rozmaitych chorobach
na robaki także na glisty, czyszcząc zupełnie wnętrze. Żadnych
młodości! Żadnych wmit! Tylko „Solitaenia“ prawdziwy z prze-
pis. użycia 2,50 mk. dla dzieci 1,50 mk. za poprzedniem nadeśł. ną-
leży 2,75 mk. lub 1,75 przesłka franko. Składniki: Detann. Gra-
natext. 10, Embelia 5, arom. Schokol. 30, Ricin. 20. Labor. Leo,
Dresden 3. Do nabycia w wszystkich aptekach jak:
„Apteczka pod Lwem“, w „Nadwornej apteczce“ i „Czerwonej apteczce.“

Na większy majątek w Księż-
twie potrzebny od 1. 7. 10.

pisarz podw.

Zgłoszenia do ekspedycji Wiel-
kopolańska pod nr. 1805.

Czeladnika kowalskiego

młód, obeznanego także w kuciu
koni i reparacji narzędzi rolnic.
przyjmie zaraz **E. Feige**,
mistrz kowalski,
Kępno, Kempen i. P.

Borowy -- strzelec

obezn. z myślistwem i prowadzi
lasu zmienia posadę. Łask. zgł. do
eksped. Wielkop. pod nr. 1805

Poszukuję zaraz ewentualnie
od 1 maja rb. młodszego
porządnego

pomocnika

obeznanego z książkowością i zna-
jącego branżę nasienniczą.

Edmund Samberger,
skład nasion roln. i ogrod., węgli
i wszelkich materiałów budowl.
sztucznych nawozów ect.
Gniezno, ul. św. Mikołaja 2.

Pisarz gospod.

potrzebny zaraz. Zgłosz. przyjm.
Dom. Turzno p. Taner Wp.

Potrzebny zaraz

włóдарz

z zaciężnikami, trzeźwy i ener-
giczny do **Dom. Marcinko-
wo** dolne, poczta Gonsawa, stacja
kolejki w miejscu. Zgłosz. przyj-
Zarząd.

Czeladnik krawiecki

na duże sztuki i stałą pracę, mo-
że się zgłosić. **Wodziński**,
ulica Wiktoria 25.

Pomocnika

i zarazem ucznia chcącego się
wyuczyć artystycz. i kerzystnego
ogrod. poszuk. **J. Wilczek**,
Rataje p. Posen.

Dom. Dobrojewo poszu-
kuje zaraz energicznego

włóдарza

z zaciężnikiem. Zgł. przyjmuje
Dom. Dobrojewo
p. Scharfenort. Kr. Samter.

„UBANIA“

Nowo urządzony
kinematograf
od środy do piątku zupełnie no-
wy zajmujący program.
Obrazy najnowsze.

Dyrekcja.

Spółka stolarska POZNAŃ tylko Jezulicka 5 **meble** i całkowite wyprawy
w wielkim wyborze po przystępnych
cenach i na dogodnych warunkach.
Fischer Bohoff- und Abschwab E. G. m. b. H. przy Farze. Telef. 207.